

## TABU: ASPEKTY PRAGMATYCZNE

ALEKSANDER KIKLEWICZ

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

### ABSTRACT

#### **Taboo: pragmatic aspects**

The author considers the problem of language taboo in the communication processes. Although usually taboo is regarded as a phenomenon of lexical nomination and concerns forbidden words, the author shows that the language prohibitions occur at all levels: language/speech, discourse/text, sentence/speech act, word/word combination, and phoneme/grapheme. The author pays particular attention to the description of taboo in the field of verbal behavior. Some separate subjects of consideration are such phenomena as political correctness, reintroduction, changing taboos, silence, avoidance speech and others. The empirical material of Slavic and Germanic languages is taken into account.

**Keywords:** taboo, anthropological linguistics, sociology of language, verbal communication, pragmatics, discourse, text, speech act, language of journalism

### *1. Tabu w zachowaniach językowych: między leksyką a pragmatyką*

Nie ma tabu bez powabu.

*Włodzimierz Ścisłowski*

Zjawisko tabu w językoznawstwie zwykle jest rozpatrywane w zakresie nominacji leksykalnej – jako kulturowo nacechowane ograniczenie używania nazw.

✉ Adres do korespondencji: Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Wydział Humanistyczny, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej; ul. K. Obiży 1, 10-725 Olsztyn; aleksander.kiklewicz@uwm.edu.pl

W niemieckiej tradycji lingwistycznej występuje termin *Tabuwort* – określenie wyrazów zakazanych ze względów politycznych, religijnych, obyczajowych, a więc często zastępowanych w praktyce językowej przez eufemizmy, por. niem. *der Teufel* [tabu] > *der Leibhaftige* [eufemizm]; *verflucht* [tabu] > *verflixt* [eufemizm] i in. (Glück 1993, s. 628)<sup>1</sup>. Podobnie funkcjonuje angielski termin *taboo word*. Keith Burridge (2006b, s. 453 i n.) przytacza przykłady tabuizacji nazw leksykalnych w języku angielskim. Jednym z nich jest *undertaker* ‘grabarz’. Wyrazu tego używano swego czasu jako eufemizmu ze znaczeniem ‘osoba wykonująca pracę dorywczą’ czy też ‘osoba podejmująca się robienia czegokolwiek’ w odniesieniu do osób trudniących się kopaniem grobów. Notorycznie stosowany w kontekście śmierci wyraz ten z czasem sam uległ tabuizacji: zaczęto go unikać, zastępując eufemizmami *mortician* i bardziej współczesnym *funeral director*.

W polskiej terminologii lingwistycznej używa się wyrazu *tabu*, który ma charakter ambiwalentny i niekoniecznie dotyczy stosowania nazw leksykalnych. W praktyce lingwistycznej tabu kojarzy się jednak przede wszystkim, jak czytamy w „Encyklopedii językoznawstwa ogólnego” (Polański 1999, s. 591), z „zakazem posługiwania się pewnymi wyrazami lub wyrażeniami”<sup>2</sup>. Taki stan rzeczy można wytłumaczyć szczególnym statusem słowa jako jednostki językowej – chodzi o funkcję nominatywną, a szczególnie jej aspekt referencyjny, czyli odniesienie przedmiotowe (Ogden, Richards 1969, s. 11 i n.). W związku z tym Kazimierz Polański pisze: „Tabu jest wynikiem mistycznego identyfikowania wyrazu z nazywanym przedmiotem czy zjawiskiem. W przeświadczeniu mówiących [...] użycie takiego wyrazu czy wyrażenia może grozić niepożądanymi skutkami” (1999, s. 591). Jako jeden z pierwszych leżącą u podstaw tabu i magii zasadę naturalnego traktowania symbolizmu (zasadę naturalizmu) opisał James G. Frazer (1911; zob. też: Allan 1986: pkt 2.8).

Współczesny stan tego zjawiska w zachowaniach językowych, szczególnie w komunikacji publicznej, wykazuje dwie wprost przeciwne tendencje. Z jednej strony zachodzi zjawisko *detabuizacji*, tzn. stopniowego rezygnowania (oczywiście w pewnych granicach) z wcześniej ustalonych zakazów. W artykule Michaela E. Roloffa i Danneta I. Johnsona (2001) zjawisko to określane jest jako *reintroducing*, czyli *reintrodukcja*. Na przykład Burridge pisze o masowym zniesieniu tabu w sferze leksyki dotyczącej współżycia seksualnego:

Words denoting sexual activity such as *rape, consummation, erection, copulation, intimacy, orgasm, intercourse, climax, ejaculation, erection, interfere with*, and se-

<sup>1</sup> W zakresie kulturowej akceptowalności nazw rozróżnia się trzy obszary (Burridge 2006a, s. 457): 1) dysfemizmy – nazwy agresywne, dosadne, obraźliwe, np. ang. pot. *croak* ‘umrzeć’; 2) eufemizmy – nazwy wymijające, uprzejme, łagodne, kamuflujące przykre tematy, np. ang. *pass away* ‘skonać, odejść’; 3) ortofemizmy – nazwy neutralne, oddające w swoim znaczeniu powściągliwy – ani radykalnie pozytywny, ani radykalnie negatywny – stosunek do desygnatu nazwy, np. ang. *die* ‘umrzeć’.

<sup>2</sup> Na taki stan rzeczy wskazuje liczba dotyczących tabu publikacji lingwistycznych w zakresie leksykologii lub semantyki leksykalnej: Hoeksema, Napoli 2008; Janschewitz 2008; Guillet, Arndt 2009; Mirus, Fisher, Napoli 2012; Christie 2013; Jay, Jay 2015; Lycan 2015 i in.

duce were once quite general terms. However, in all cases the sexual sense now dominates and the euphemistic sheen has now faded (Burrige 2006b, s. 453).

W krajach Europy Środkowej i Wschodniej procesy detabuizacyjne dały się odczuć w latach 80. XX wieku, przede wszystkim w sferze komunikacji politycznej. Gdy w ZSRR uznano możliwość systemu wielopartyjnego, do obiegu wszedł na przykład wcześniej zakazany wyraz *pluralizm*, a „ojciec” pierestrojki Michaił Gorbaczow patetycznie stwierdził: „Na temat pluralizmu nie może być dwóch zdań” (zob. Jermolenko 1995, s. 9).

Zjawisko detabuizacji rozpowszechniło się m.in. w mediach masowych i literaturze artystycznej – za sprawą masowego nasilenia wyrazów kolokwialnych, wulgarnych, obscenicznych (Mosiołek-Kłosińska 2000, s. 113 i n.; Warchała 2003, s. 226 i n.), w tym używanych jako dysfemizmy (Vereščagin 2002, s. 206 i n.)<sup>3</sup>. Znajduje w tym wyraz ekspansja języka publicznego (zgodnie z terminologią Basila Bernsteina), a mianowicie nadmierna obecność wykładników ekspresji emocjonalnej. Kiedyś w tym zakresie obowiązywała powściągliwość – zarówno co do przeżywania pewnych stanów emocjonalnych, jak i co do wysłowienia się na ich temat. Dziś wiele ograniczeń nie obowiązuje, dlatego jest czymś raczej zwyczajnym, że Zygmunt Miłoszewski, autor powieści kryminalnej „Gniew”, w taki oto sposób opisuje refleksje prokuratora Szackiego – głównego bohatera swojej książki:

- (1) Ale do jasnej cholery z tym talerzem i dwoma kubkami to przesada. On musi stać przy stole prosektryjnym. Musi powiedzieć obcej kobiecie, że jej mąż został zamordowany. Wchodzi do dziury w ziemi, żeby tam oglądać ludzkie szczątki. I za to należy mu się odrobina szacunku. Odrobina pierdolonego szacunku.

W „Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów” Macieja Grochowskiego (1995, s. 113) można przeczytać, że przymiotnik *pierdolony* (pochodzący od imiesłowa przymiotnikowego) znaczy: ‘taki, o którym mówiąc, myśli się jako o kimś albo o czymś bardzo złym’ albo ‘taki, do którego mówiący ma wrogi stosunek’. We fragmencie z książki Miłoszewskiego oczywiście nie chodzi o zły stosunek prokuratora do szacunku – wyraz *pierdolony* jest tu raczej wyrazem niekontrolowanej ekspresji, myślenia jako o czymś bardzo złym, o sytuacji gdy człowiekowi mimo zasług szacunku się nie okazuje<sup>4</sup>.

W dawnych czasach tabuizacja zachowań miała charakter radykalny: wola jednostki była całkowicie podporządkowana kodeksowi życia społecznego. Jak pisze Suzanne Holzknecht (1988, s. 45), łamanie tabu mogło grozić pozbawieniem

<sup>3</sup> W polskim obszarze komunikacji politycznej język nienawiści, wydawałoby się nieprzystający do demokracji i pluralizmu światopoglądowego, szczególnie preferują działacze i zwolennicy partii „Prawo i Sprawiedliwość”. Lider tej partii Jarosław Kaczyński w wystąpieniach publicznych posługuje się – w odniesieniu do swoich przeciwników politycznych – takimi dysfemizмами jak *gorszy sort*, *komuniści* i *złodzieje*, *gestapo*, *staliniści* i in. (bardziej szczegółowo por. Paziński 2016, s. 24 i n.). Szerszy zakres tego zjawiska jest przedmiotem rozważań Walerego Pisarka (1993, s. 6 i n.).

<sup>4</sup> Istnieje też pogląd, że stosowanie wyrazów tabu (szczególnie w mowie ustnej) jest następstwem nierozwiniętej kompetencji leksykalnej nadawcy (zob. Jay, Jay 2015, s. 252).

życia lub wiązać się z samobójstwem – z powodu wstydu. W dzisiejszych czasach nastąpiła liberalizacja zachowań społecznych i dość zauważalne uwolnienie się jednostek czy też środowisk od presji zakazów kulturowych, szczególnie tradycyjnych<sup>5</sup>. Detabuizacja wynika z ogólnego nurtu demokratyzacji i relatywizmu kulturowego. Piotr Sztompka więc pisze, że jedną z cech charakterystycznych społeczeństwa nowoczesnego stanowi indywidualizm:

Jednostka uwolniła się od niezastępowalnych, narzucanych więzi grupowych i może swobodnie poruszać się między zbiorowościami społecznymi, wedle własnej woli wybierając, do których z nich chce przynależeć, decyduje sama o sobie i ponosi odpowiedzialność za swoje działania [...] (Sztompka 2010, s. 82).

Z drugiej strony na miejsce jednych zakazów wchodzi inne (zob. pojęcie *changing taboos* w: Burridge 2006a, s. 458), a w takich sferach komunikacji jak kontakty międzynarodowe, międzyetniczne, międzypokoleniowe, międzypłciowe i in. nasiliła się wrażliwość na stosowanie nazw i określeń, które przynajmniej w presupozycji zawierają czy też sugerują dyskryminację (szczególnie rasizm), nietolerancję czy pogardę. Za jedną z zasad komunikacji publicznej uznano poprawność polityczną (ang. *political correctness*)<sup>6</sup>. Oczywiście termin ten (w skrócie: PC) jest dość umowny, ponieważ, po pierwsze, niezupełnie chodzi o poprawność, gdyż wymóg tolerancji w zachowaniach językowych nie raz powoduje konieczność zrezygnowania z tradycyjnie poprawnych, utrwalonych form, jak to widzimy na przykładzie wyrażenia

(2) w Ukrainie.

Mirosław Bańko na stronie internetowej PWN [<http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/w-Ukrainie-czy-na-Ukrainie;16214.html>; 27.12.2016] pisze:

Częstość użycia wyrażenia *w Ukrainie* wzrosła po 1991 r., po powstaniu niepodległej Ukrainy. Podobne zjawisko dało się zauważyć w okresie międzywojennym, po powstaniu państwa litewskiego. Przyimek *w* rzeczywiście zdaje się lepiej podkreślać samoistość polityczną danych obszarów, gdyż łączymy go z nazwami większości państw (z nielicznymi wyjątkami dotyczącymi wschodnich i południowych sąsiadów Polski oraz niektórych państw wyspiarskich). Przyimek *na* zaś zwykle łączymy z nazwami ziem czy regionów, por. *w Polsce*, ale *na Mazowszu*<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Tę sytuację dobrze tłumaczy koncepcja społeczności zewnątrzsterowanych (ang. *other-directed*) autorstwa Davida Riesmana. Dla takich społeczności charakterystyczne jest dystansowanie się wobec odgórnie ustalonych wzorców zachowań (chodzi także o przepisy restrykcyjne) i, odwrotnie, nastawienie na kontakty w wymiarze horyzontalnym i preferowanie wartości „swojego” środowiska (Riesman 1989, s. 21).

<sup>6</sup> Należy jednak zaznaczyć, że – jak pisał Umberto Eco (2007, s. 107) – geneza poprawności politycznej sięga wcześniejszych epok; włoski badacz przytaczał przykład reformowania języka (pod presją poprawności politycznej) z 1793 roku.

<sup>7</sup> Wręcz inne stanowisko preferują przedstawiciele politycznej opozycji na Białorusi: w tym przypadku za poprawną uznaje się formę *na Białorusi* – jako specyficznie białoruską, podczas gdy forma *y Białorusi* jest traktowana jako rusycyzm, por. ros. *в Белоруссии*.

Po drugie, poprawność polityczna niekoniecznie dotyczy relacji w polityce – chodzi o każdy przypadek szanowania partnera komunikacyjnego lub trzeciej osoby, także w sferze stosunków prywatnych.

Badacze wprost wiążą problematykę poprawności politycznej z nastawieniem powinnościowo-zakazowym podmiotów językowych, realizującym się w przypadku tabu. Teun A. van Dijk (2006, s. 736) pisze więc, że we współczesnych dyskursach publicznych tabu dotyczy m.in. tematu cudzoziemców, w szczególności emigrantów, i polega na wywieranym przez presję społeczną unikaniu wyrazów i wyrażeń (np. antroponimów – nazw cudzoziemców), które powodowałyby negatywne przeżycia partnera komunikacyjnego bądź osób trzecich. Van Dijk pisze o „stonowanym” charakterze komunikacji politycznej (w tym dyskusji) w krajach Europy Zachodniej jako odzwierciedleniu tolerancji wobec przeciwników politycznych, choć częściowo znajduje w tym także wyraz ukształtowana konwencja kulturowa obowiązująca w debatach parlamentarnych.

Keith Burridge (2006a, s. 459 i n.) zwraca uwagę na argument, że poprawność polityczna wiąże się z bardziej trafnym, adekwatnym do rzeczywistości funkcjonowaniem języka<sup>8</sup>. Badacz przytacza jeden z często używanych przykładów – angielski rzeczownik *chairman* ‘przewodniczący’, który tradycyjnie stosowano w odniesieniu do obydwu płci:

(3) Mr Chairman // Madam Chairman.

Taka struktura morfemowa wyrazu (*chair* ‘krzesło, fotel’ + *man* ‘mężczyzna’) nie jest zgodna z rzeczywistością – z uwagi na fakt, że funkcję osoby przewodniczącej może pełnić także kobieta. Zakaz używania rzeczownika *chairman* w znaczeniu generycznym, rodzajowym ma zatem charakter *naturalny*, a proponowany w zastępstwie wyraz *chairperson* nie jest eufemizmem, lecz ortofemizmem, czyli określeniem takim, które odzwierciedla treść zakodowanego w znaku pojęcia w najbardziej adekwatny sposób.

We współczesnych tekstach publicznych, szczególnie w mediach zachodnich i częściowo polskich, można obserwować procesy *neoeufemizacji*<sup>9</sup>. Marek Kuczyński (2004, s. 171 i n.) zwrócił uwagę na specyficzną, jak to określił, transfuzję semantyczną – „przelanie zawartości koncepcyjnej z jednego zagnieżdżenia asocjacyjnego [w świadomości użytkownika języka – A.K.] do drugiego”.

<sup>8</sup> Należy jednak zaznaczyć, że z formalnego punktu widzenia PC powoduje pewne utrudnienia w komunikacji społecznej. Wynika to z faktu, że nowe formy zreformowanego języka, choć dokładniej oddają treść kategoryzacji pojęciowej, to jednak często okazują się mniej ekonomiczne, np. za sprawą tego, że wyrazy zastępuje się nieraz grupami wyrazowymi. Umberto Eco (2007, s. 108) przytacza przykład rzeczownika *śmieciarz*, który w niektórych sytuacjach zastępuje się grupą wyrazową *operator ekologiczny*. W podobny sposób zastępowanie nietrafnej z reprezentacyjnego punktu widzenia formy prostej *studenci* formą złożoną *studentki i studenci* wydłużałoby przekaz, co przeszkadza upowszechnieniu się tej drugiej w praktyce językowej. Zresztą Niemcy nie bardzo się tym przejmują: konstrukcja *Studentinnen und Studenten* czy konstrukcja *Bewerberin und Bewerber* na stałe weszły do obiegu w tekstach publicznych.

<sup>9</sup> Zdaniem Wojciecha Kajtocha (2015, s. 54) niektóre z tych procesów są uwarunkowane „modnymi ideologiami” napływającymi z zachodu, np. feminizmem.

Transfuzja pozwala na unikanie pewnych negatywnie nacechowanych w opinii publicznej określeń językowych, tak aby można było zastąpić je – w tym samym znaczeniu – innymi, ale takimi, które mają pozytywne wartościowanie desygnatu. W ten sposób, jak pisze Kuczyński, ze sfery komunikacji publicznej usuwa się wyrazy *rozwiązły* czy *niewierny*, których miejsce zajmuje przymiotnik *niepruderyjny* – o pozytywnym „zagnieżdzeniu asocjacyjnym”. Prosta substytucja:

(4) X jest rozwiązły > X jest niepruderyjny

skutkuje tym, że zachowania rozwiązłe, sprzeczne z tradycyjną obyczajowością, będą akceptowane przez adresatów. Jak widzimy, procesy tabuizacji w zakresie słownictwa niekoniecznie wynikają z intencji przywrócenia ładu społecznego i odzwierciedlają wymóg tolerancji w komunikacji międzykulturowej. Motywy tych procesów mogą też mieć charakter egocentryczny, a więc eufemizacja może służyć szeroko zakrojonej manipulacji językowej, co zresztą znakomicie zostało pokazane przez George’a Orwella.

Współczesny ambiwalentny stan rzeczy, czyli współistnienie dwóch, w zasadzie przeciwnych, procesów: nasilenia detabuizacji i nasilenia poprawności politycznej (neoeufemizacji), znajduje wyraz w tzw. dyskursach ekologicznych, czyli tekstach komunikacji publicznej, których tematem są zjawiska ekologii. Magdalena Steciąg (2012), która bardzo rzetelnie zbadała te dyskursy, zauważyła pewną ambiwalencję, dwukierunkowość zachowań językowych:

Użytkowanie i niszczenie przyrody ożywionej i nieożywionej wywołują najsilniejszą bodaj polaryzację między zieloną mową a publicznym mówieniem o ekologii. Ekologiczna wrażliwość uruchamia procesy eufemizacyjne i nakazuje „ukrywanie” informacji o eksploatacji świata natury, podporządkowaniu środowiska potrzebom człowieka. W ekologicznej perspektywie traktowanie konkretnych gatunków (roślin, zwierząt, ale także przyrody nieożywionej, np. wody, gleby) jako „zasobów” do wykorzystania (i zniszczenia) przez człowieka jest wstydlive i dlatego unika się mówienia o nim wprost, zaciemniając obraz wpływu ludzi na stan środowiska naturalnego<sup>10</sup>. [...] Tymczasem strategiami dominującymi w sposobie przedstawiania tych trudnych problemów ekologicznych w debacie publicznej są wyrazistość i dosadność, a także uruchamianie prostych schematów percepcyjnych charakterystycznych dla potocznego obrazowania świata w codziennej komunikacji. Wywołuje to poczucie zagrożenia potęgowanego chaosem poznawczym, wynikającym z ambiwalencji w wartościowaniu przyrody i jej relacji z ludźmi. Ukazywana jest ona bowiem konsekwentnie w konflikcie z człowiekiem, ale raz funkcjonuje jako bezbronna ofiara w konwencji komunikacyjnej, którą można by nazwać „nekromówieniem”, ponieważ pojęcie śmierci i umierania/zabijania znajduje się w jej centrum, a innym razem ustawia się ją (i działania związane z jej ochroną) w jednym szeregu z innym, ważkim w debacie publicznej problemem współczesności – terroryzmem (Steciąg 2012, s. 135).

<sup>10</sup> Należy przyznać słuszność Zofii Sawaniewskiej-Mochowej i Włodzimierzowi Mochowi (2000, s. 73 i n.), którzy piszą, że często nadużywa się eufemizmów, np. w zakresie określenia stanu upojenia alkoholowego: „Powinno się nazywać rzeczy po imieniu, zważywszy choćby na społeczną szkodliwość czynów, np. powodowanie wypadków drogowych w stanie upojenia alkoholowego”.

Jak widzimy, tabu nie funkcjonuje jedynie w kulturach pierwotnych na wczesnych stadiach procesu cywilizacji – zakazy językowe są nieodłącznym elementem rozwoju wspólnot językowych, wynikającym z zapotrzebowania na dostosowanie systemu języka, zwłaszcza systemu nazewnictwa, do ciągle się zmieniającego zespołu konceptów kolektywnych i form komunikacji społecznej. Język, jak wiadomo, jest fenomenem wielofunkcyjnym, a więc służy nie tylko celom poznawczym, pomaga się orientować w rzeczywistości, lecz także jest wykorzystywany w relacjach społecznych – pragmatyka języka zaś w dużym stopniu jest oparta na zasadzie asymilacji (w terminologii Jeana Piageta<sup>11</sup>), czyli podporządkowania środowiska/otoczenia woli i intencji podmiotów.

Choć badania lingwistyczne skupiają się na tabu jako zjawisku przede wszystkim leksykalnym, to jednak w rzeczywistości zakres odniesienia funkcji powinnościowo-zakazowej jest o wiele szerszy. Zakaz nazw to szczególnie przypadek tabu w języku, które obejmuje rozmaite formy działalności językowej, a także jednostki różnego formatu, przede wszystkim te, którym statusowo przysługuje funkcja komunikacyjna. W zależności od tego można rozróżnić kilka poziomów realizacji funkcji powinnościowo-zakazowej.

Teoretycznie rzecz ujmując, mogą też istnieć zakazy dotyczące mniejszych niż słowo jednostek językowych – morfemów oraz fonemów<sup>12</sup>, choć mają one charakter raczej okazjonalny, dlatego nie będę ich brał pod uwagę.

Przy uwzględnieniu szerszego zakresu zjawisk związanych z procesem tabuizacji, należy zdawać sobie sprawę z tego, że tabu w zasadzie nie jest fenomenem leksykalnym, lecz pragmatycznym, czyli dotyczącym zachowań językowych. Chodzi nie tylko o pragmatyczne konteksty stosowania lub unikania nazw leksykalnych (w tym frazeologizmów), lecz także funkcjonowanie jednostek większego formatu, np. takich jak wypowiedzenie lub tekst. W kolejnych punktach rozważę wybrane zjawiska tabuizacji w zakresie pragmatyki językowej.

## 2. *Milczenie: zakaz posługiwania się mową/językiem*

Gdyby w kuchni ktoś przy dziecku mówił po niemiecku???

*Andrzej Rosiewicz*

Milczenie jako sytuacja z udziałem osób, w której „nie wydaje się dźwięków” (Rokoszowa 1994, s. 30), może mieć kilka przesłanek, takich jak niepewność osoby, niewiedza, niższa pozycja w hierarchii społecznej (podporządkowanie

<sup>11</sup> W teorii intelektu Piageta (1967) każdy podmiot działa z uwzględnieniem dwóch zasad współdziałania ze środowiskiem: akomodacji i asymilacji. Pierwsza zasada polega na dostosowaniu się podmiotu do środowiska i w szczególności wytworzeniu adekwatnych do środowiska kategorii pojęciowych i ich znaków. Asymilacja, odwrotnie, polega na arbitralnym ustaleniu programu zachowań, który jest uważany przez człowieka za najbardziej zgodny z jego statusem, pozycją, nawykami, celami itd.

<sup>12</sup> Na przykład w XIX-wiecznej Rosji literę  $\Theta$  (fitę) w niektórych środowiskach uważano za nieprzyzwoitą, co m.in. zostało odzwierciedlone w „Martwych duszach” Nikołaja Gogola.

innej osobie), refleksja, zaskoczenie, strach/lęk itd. Na przykład ludzie na obrazach (m.in. na portretach) najczęściej milczą, nawet wówczas, gdy znajdują się w grupie. Być może jest tak dlatego, że obraz – fenomen momentalny – nie jest w stanie oddać mowy ludzkiej jako zjawiska ciągłego, rozwijającego się w czasie. Jednocześnie obrazy jak gdyby sugerują, że najbardziej autentyczny jest widok człowieka milczącego. Milczenie ludzi na obrazach (milczenie–cisza) ma raczej charakter egzystencjalny – nie jest milczeniem komunikacyjnym ani znaczącym<sup>13</sup>. Istnieje jednak taki rodzaj milczenia, który ma charakter zamierzony – stanowi przypadek celowego ograniczenia się osoby w dziedzinie wytwarzania wypowiedzi lub też niewydawania dźwięków pod presją ograniczeń nałożonych przez inną osobę, grupę osób, instytucję itd. Ten przypadek milczenia należy odnieść do sfery tabu.

Jolanta Rokoszowa wspomina w swoim znakomitym artykule o milczeniu członka zakonu kontemplacyjnego (1994, s. 30). Należy przypomnieć, że w chrześcijaństwie milczenie ma status wielofunkcyjny i oznacza niezdecydowanie, aprobatę, popłoch/niepokój, strach, poczucie swobody (Léon-Dufour 1995). Jednocześnie milczenie jest traktowane zakazowo: po pierwsze, jako poczucie wstydu po dokonanych grzechu (zakaz mowy grzesznika), por. Księga Joba (40.3–4):

(5) Wtedy Job odpowiedział Panu i rzekł:

Otom ja nędzny, cóż Ci odpowiem? Swoją rękę kładę na ustach.

Po drugie, milczenie wynika z konieczności oddania się Bogu, a więc zrezygnowania z mowy jako czegoś przemijającego, ziemskiego i przygotowania się do przyjęcia objawienia, które Bóg obiecał swoim wiernym. W tym aspekcie sama mowa, a szczególnie jej nadużycie, są uważane za grzech. Na przykład zgodnie z obowiązującą u staroobrzędowców regułą (czy też kanonem) spowiedzi<sup>14</sup> jako grzechy traktowano następujące czynności werbalne: њклеветание ‘oszczerstwo’; њболганіе ‘oszczerstwo’; њсужденіе ‘dezaprobatą’; тщеславіе ‘próżność’; превозношеніе ‘wywyższanie się’; киченіе ‘przechwalanie się’; роптаніе ‘narzekanie’; мнѣніе ‘zarozumiałość’; ругательство ‘obelga’; хуленіе ‘przeklinanie’; кличь ‘wołanie’; свар ‘kłótnia’; поклеп ‘oszczerstwo’; лжа ‘kłamstwo’ i in.<sup>15</sup> Należy zaznaczyć, że za grzech staroobrzędowcy uważali też немство ‘milczenie’.

<sup>13</sup> O typologii sytuacji milczenia pisze m.in. Jolanta Rokoszowa (1994, s. 39 i n.); zob. też: Handke 2008, s. 16 i n.

<sup>14</sup> Korzystam z tekstu „Скитское покаяние”, który nie ma danych bibliograficznych poza pieczęcią księgozbioru: Книжница Рижской Гребеншиковской старообр. общины, № Б-3611. Podobny tekst ze zbiorów klasztoru staroobrzędowców-fiedosiejewców w Wojnowie zob. Orzechowska 2014.

<sup>15</sup> Bardziej szczegółowa koncepcja grzechu w prawosławnym dyskursie spowiedzi zob. Pocietina 2010, s. 53 i n.

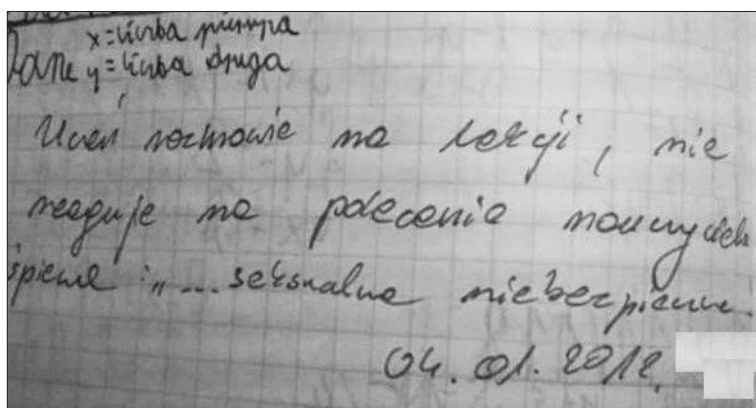


Dłuższe przebywanie w milczeniu było wymagane w przypadku członków zakonów, do których obowiązków należała nieustanna modlitwa i milcząca kontemplacja. Krystyna Jarzabek pisze o tym wymogu w zakonie trapistów:

Mimo wspólnego życia, każdy trapista podobny jest do pustelnika wskutek obowiązku zachowania milczenia. W klasztorze bowiem nie ma takich chwil ani okazji, kiedy można by prowadzić rozmowę. Dlatego ani praca, ani pora posiłku nie przerywają ogólnego milczenia. Co prawda trapista przebywa ciągle z innymi, a jednak zawsze jest sam; żyje w gronie ludzi, ale nie może z nimi porozmawiać. Milczenie w klasztorze trapistów jest czymś, co przenika wszystko, nasycza każdy przedmiot i wypełnia ludzi, którzy tam mieszkają (Jarzabek 1996, s. 2).

Oczywiście zakaz mówienia nie jest absolutny: rozmawia się podczas spowiedzi, z przełożonymi, z gośćmi klasztornymi, ale – jak czytamy w artykule Jarzabek – „na wymianę myśli dotyczącą spraw osobistych trzeba mieć za każdym razem pozwolenie, które jest udzielane bardzo oszczędnie”.

Ponieważ „zasada milczenia” mnichów trapistów ma starą, pielęgnowaną do dziś tradycję, komunikację werbalną w dużym stopniu zastąpiono komunikacją niewerbalną: szeroko używa się języka gestów, których nalicza się ponad 1300 (z tym że nadmierna gestykulacja także jest zakazana). Zakaz mowy, jak widzimy, ma charakter względny i ograniczony – dotyczy określonego (akustycznego) kanału przekazu informacji, co tłumaczy się założeniem, że tylko cisza sprzyja prawdziwej kontemplacji, umożliwiając milcząca rozmowę z Bogiem. Jak pisze Dietrich Bonhoeffer (2015), człowiek milczy, czekając na Słowo Boga – Bóg będzie mówił jako pierwszy. W tym można upatrywać elementy milczenia komunikacyjnego, o którym pisze Rokoszowa (1994, s. 34).



Rysunek 1. Uwaga nauczyciela jako pisemna forma ukarania za łamanie zakazu milczenia na lekcji

Źródło: archiwum autora.

Milczenie-tabu rozumiane jako niewydawanie dźwięków występuje w kilku typach dyskursów o charakterze monologicowym, gdy zakłada się radykalny podział ról: nadawca vs. odbiorca (mogą to być sytuacje zrytualizowane, zob. Ephratt 2008, s. 1917). Tego rodzaju milczenie proceduralne, jak pisze Michał Ephratt (2008, s. 1919), funkcjonuje jako swojego rodzaju wyznacznik typu dyskursu. Dotyczy to np. dyskursów dydaktycznych (wykład, lekcja, egzamin i in.), gdy obowiązuje zakaz mówienia, a także sankcje karne – zob. typowy pod tym względem wpis nauczyciela w zeszycie ucznia (rys. 1).

Milczenie-tabu występuje też w sytuacjach zrytualizowanych, gdy mowa, aktywność mowna jest zakazana w myśl scenariusza rytuału albo zachowań zrytualizowanych<sup>16</sup>. Często źródłem uwarunkowania takich sytuacji jest kultura obyczajowa – narodowa bądź regionalna. U Jamesa G. Frazera (1994: rozdz. IX) znajdujemy więc cały rozdział poświęcony milczeniu wdów: śmierć męża wiąże się z zakazem mówienia, którego sens, podobnie jak w przypadku innych, związanych ze śmiercią tabu – według Frazera – polega na zapobieganiu kontaktowi z duchem umarłego. Frazer pisał, że wyraz *alemanah* ‘wdowa’ w języku hebrajskim podobno jest etymologicznie związany z przmiotnikiem *illem* ‘niemy’. Milczenie wdowy trwało dość długo po śmierci małżonka. Na przykład kobiety plemienia Sihanaka na Madagaskarze w podobnych sytuacjach zachowują milczenie przez osiem miesięcy, a czasem przez rok. Obyczaje plemienia Warramanangu wymagają, aby wdowa milczała nawet przez dwa lata, z tym że wymóg ten dotyczy także matki umarłego, jego siostr, córek i teściowej. Żałoba jako czynnik zakazu mowy występuje też w przypadku rytuału, jakim jest minuta ciszy.

Jak można sądzić (choć nie wszyscy badacze podzielają takie stanowisko), tabu dotyczy nie tylko aktywności mownej, lecz także używania języka narodowego. Decyzje powinnościowo-zakazowe zapadają względnie rzadko, jak np. w Polsce w okresie zaborów rosyjskich, gdy w szkołach średnich wprowadzono język rosyjski jako język wykładowy, a więc obowiązywał zakaz używania języka polskiego (tak samo było w krajach bałtyckich i Finlandii; zob. Wachtin, Gołowko 2004, s. 181). O wiele częściej zakaz posługiwania się językiem ma charakter implikowany albo występuje w postaci utrudnień proceduralnych. Nina B. Mieczkowska (1996, s. 125) pisze, że w międzywojennej Polsce obowiązywała uchwała sejmu, zgodnie z którą nauczanie w szkołach ogólnokształcących we wschodniej części kraju mogło się odbywać w języku polskim lub białoruskim, jednak istniał administracyjny sprzeciw w tej sprawie, na skutek czego szkoły z białoruskim językiem nauczania nie zostały otwarte. W sytuacjach wielojęzycznych wybór jednego języka jako oficjalnego bądź państwowego jednocześnie oznacza zakaz używania w sferze publicznej innych języków, w szczególności języków mniejszości narodowych<sup>17</sup>. Na przykład na Łotwie językiem oficjalnym jest łotewski, choć

<sup>16</sup> Ephratt (2008, s. 1917) pisze o milczeniu uczestników ceremonii religijnych.

<sup>17</sup> Istnieje także pojęcie języka pomocniczego, używanego w edukacji bądź administracji; może nim być język zamieszkałej na danym terenie mniejszości narodowej.

istnieją mniejszości narodowe posługujące się rosyjskim, białoruskim, polskim, liwskim, łatgalskim i in. Podyktowany względami społeczno-psychologicznymi wybór w 1991 roku języka łotewskiego jako oficjalnego jednocześnie oznaczał zakaz używania (np. w sferze administracji, polityki wewnętrznej i in.) języka rosyjskiego, który kojarzył się obywatelom z okupacją sowiecką (zob. Wachtin, Gołowko 2004, s. 173 i n.).

### 3. Zakazane teksty/dyskursy

Gdyby wybory miały coś zmienić, to dawno zostałyby zakazane.

*Janusz Korwin-Mikke*

Kolejny poziom zakazów językowych reprezentują teksty i dyskursy, które zgodnie z konwencją kulturową uznaje się, przynajmniej przez jakiś czas, za niepożądane. Obiektem tabu stają się dyskursy różnego typu: (1) ze względu na temat; (2) ze względu na styl zachowania uczestników; (3) ze względu na scenę komunikacji, zastosowane kanały i media; (4) ze względu na uczestników i in.

Jednym z szeroko znanych zjawisk jest przemilczanie w mediach masowych tematów niepożądanych z punktu widzenia rządzącej partii. Jak wiadomo, informacja medialna jest poddawana selekcji w procesie tzw. gatekeepingu<sup>18</sup>. Selekcja oparta jest przede wszystkim na zasadach reprezentacyjnych (oddaje się pierwszeństwo informacji o najbardziej znaczących wydarzeniach), ale także na zasadach komunikacyjnych (pierwszeństwo mają newsy służące zainteresowaniu adresatów, a więc sensacyjne, fascynujące, bawiące itd.). Nie bez znaczenia jest także aspekt powinnościowo-zakazowy: unika się – szczególnie w przypadku mediów publicznych – tematów, które mogą zaszkodzić wizerunkowi partii rządzącej. Na przykład dziennikarz portalu internetowego Radia Swoboda [<http://www.svoboda.org/content/article/27583284.html>; 27.12.2016] Kirił Martynow pisze w artykule „W kraju dzieją się tylko dobre rzeczy” o różnego rodzaju zakazach obowiązujących w rosyjskiej oficjalnej telewizji. Choć rosyjskie kanały publiczne chętnie opowiadają o sensacyjnych, w tym brutalnych zdarzeniach w Ukrainie, a także Europie Zachodniej czy USA, to jednak żaden z nich nie wspomniał o wydarzeniu z udziałem 38-letniej obywatelki Uzbekistanu, która w marcu 2016 roku zamordowała w Moskwie czteroletnią dziewczynkę, którą opiekowała się jako niania. Dziennikarz pisze, że ten fakt przemilczenia (jak podobne) wynika z wymogu wyeliminowania wszelkich informacji, z których by wynikało, że sytuacja społeczna i demograficzna w Rosji daleka jest od idealnej. Poza tym podobno władze obawiają się masowych (skierowanych przeciw przybyszom z krajów Azji Środkowej) akcji z udziałem rosyjskich nacjonalistów, w szczególności, jak pisze dziennikarz, tych, którzy wcześniej zajmowali się „uwolnieniem” Ukrainy.

<sup>18</sup> Większe lub mniejsze znaczenie mają także cenzura i autocenzura.

Rosyjski (mieszkający w USA) językoznawca Aleksander K. Żółkowski, m.in. autor felietonów zebranych w zbiorze „Publicystyka i *non-fiction*”, w żartobliwy sposób przedstawił dążenie władz państwa totalitarnego do kontroli informacji. W jednym z jego tekstów do sklepu mięsnego przychodzi człowiek, który widzi szyld: „Zapotrzebowania na mięso brak” (zamiast „Mięsa brak”). Dowcip ten nawiązuje do szeroko kultywowanego hasła „rozwinętego socjalizmu”: „Każdemu według jego potrzeb, od każdego według jego sił”<sup>19</sup>.

Przedmiotem tabu są także dyskursy, których tematy nie odpowiadają wizerunkowi pewnych kategorii osób. W tym zakresie można wyodrębnić kilka rodzajów zjawisk. Na przykład Łukasz Kieban, autor blogu „Czas gentlemanów” [<http://czasgentlemanow.pl/2014/04/gentleman-rozmawiac>; 27.12.2016], pisze o stereotypowym wyobrażeniu o gentlemanach („prawdziwych mężczyznach”), że „są sprawy, o których gentleman nie rozmawia”: pieniądze, relacje z kobietami (i w ogóle intymne relacje z innymi ludźmi), polityka i religia (w dwóch ostatnich szczególnie chodzi o dyskursy prywatne, np. spotkania rodzinne).

Inny przypadek stanowiły zachowania językowe w epoce romantyzmu, gdy, jak pisał Jurij M. Łotman (2012), w środowisku progresywnej inteligencji wymagana była powaga poruszanych tematów przy jednoczesnym negatywnym wartościowaniu śmiechu i humoru<sup>20</sup>. Owa poważność zakładała istnienie niepodważalnych norm poprawnych zachowań i niezależność czynów od okoliczności. Wszystkie zachowania traktowano jako znaczące, natomiast istniało tabu obejmujące grę językową i wszelkie odstępstwa od norm (bardziej szczegółowo o tym: Kiklewicz 2013, s. 47).

Szczególnie częstym przypadkiem tabu są zakazy związane z pozycjonowaniem elementów językowych w strukturze dyskursu. Nawet gdy chodzi o *taboo words*, najczęściej nie jest to zakaz absolutny, lecz taki, który dotyczy określonych sfer funkcjonowania wyrazów. Do zakazu przyczynia się nie tylko znaczenie i forma znaku, lecz także jego kontekst społeczny. Na przykład Burridge (2006a, s. 457) pisze o zakazie nazywania pewnych czynności fizjologicznych. W czasie oficjalnego przyjęcia nie wypada głośno powiedzieć:

(6) I'm off for a piss 'Muszę się wysikać'

– należy użyć formy eufemistycznej:

(7) Excuse me for a moment 'Przepraszam, muszę na chwilę wyjść'.

Nie znaczy to jednak, że zachowania eufemistyczne obowiązują w każdej sytuacji. Na przykład rozmowa matki z małym dzieckiem może się odbywać w bar-

<sup>19</sup> Swietłana S. Jermolenko (1995, s. 11) pisze, że cechą radzieckich dyskursów politycznych (zwłaszcza za czasów Stalina) była ogólnikowość określeń, a więc unikanie konkretnych tematów, co przyczyniało się do efektu tajemniczości komunikacji publicznej oraz odczucia strachu wynikającego z uświadomienia sobie, że każdy może zostać potraktowany jako winny.

<sup>20</sup> Przeważnie negatywne wartościowanie śmiechu (przede wszystkim jako śmiechu głupca) występuje w Biblii – towarzyszą mu takie cechy, jak duma, pycha, bezczelność (Léon-Dufour 1995). W kanonie wartości staroobrzędowców śmiech traktuje się jako grzech.

dziej bezpośredniej formie – nazwy czynności fizjologicznych w tym przypadku należałoby uznać za ortofemiczne<sup>21</sup>.

Ogólnie można twierdzić, że różnego rodzaju profesjolekty w mniejszym stopniu są uzależnione od zakazów językowych niż język ogólny: w tym pierwszym przypadku względy ematywne (np. takie jak wstyd) zdecydowanie ustępują przed koniecznością nominacji jako narzędzia skutecznego działania specjalistów.

Pozycjonowanie jest szczególnie ważne przy uwzględnieniu praw psychologii postaci, a przede wszystkim prawa bliskości, zgodnie z którym sąsiadujące elementy są postrzegane jako podobne, tworzące całość. W komunikacji językowej daje to nadawcy możliwość wywołania dodatkowych (pozytywnych lub negatywnych) konotacji na skutek ułożenia obok siebie wyrazów, z których jeden wyróżnia się charakterystycznym nacechowaniem aksjologicznym. Za przykład takiego „uwalacza”, jak się to się określa w slangu dziennikarzy, może posłużyć wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego (*Gazeta Wyborcza*, 13 XII 2015):

(8) Cała Polska z was się śmieje, komuniści i złodzieje.

Jednocześnie prawo bliskości stanowi podstawę tabu w zakresie nominacji językowej: czasem sąsiedztwo wyrazów może powodować niezamierzone skojarzenia negatywne – wówczas należy takich kolokacji unikać. Jednym z przykładów może być wyrażenie

(9) ang. Polish death camp

którego użył prezydent USA Barack Obama w lecie 2012 roku i które wcześniej od czasu do czasu pojawiał się w mediach zachodnich. Wystąpienie Obamy wywołało negatywną, krytyczną reakcję oficjalnych władz Polski, m.in. protesty prezydenta Bronisława Komorowskiego i szefa dyplomacji Adama Daniela Rotfelda. Z semantycznego punktu widzenia przymiotnik względny *Polish* jest wieloznaczny i niekoniecznie oznacza ‘taki, którego wykonawcą/sprawcą są Polacy’<sup>22</sup>, np.:

(10) Polish border ‘granica, która oddziela Polskę od innych państw’

(11) Polish Business Club ‘klub biznesowy, który znajduje się w Polsce’

(12) Polish place ‘miejscowość, która znajduje się w Polsce’

(13) Polish Zloty ‘złoty, który funkcjonuje – jako waluta – w Polsce’.

Właśnie w takim, lokatywnym znaczeniu (‘znajduje się w Polsce’) niefortunne wyrażenie zostało użyte przez Obamę. Nie zmienia to faktu, że szczególnie

<sup>21</sup> Podobnie Sawaniewska-Mochowa i Moch (2000, s. 72) przytaczają dwie formy tego samego stwierdzenia: *Kłamiesz, chamie!* oraz *Mam powody, aby przypuszczać, że mija się z prawdą nie bez udziału świadomości*, z których pierwsza ma charakter dysfemiczny, a druga – eufemiczny. Badacze zaznaczają, że obydwie formy są równie możliwe, ale w różnych kontekstach społecznych: prostackim i inteligentnym.

<sup>22</sup> Choć taka interpretacja semantyczna też jest możliwa – zob. np. artykuł Mateusza Cieślaka „Polskie obozy koncentracyjne” na łamach *Nie* (2015/18): chodzi tam właśnie o obozy powstałe z inicjatywy władz Polski. Na przykład, jak pisze autor, pierwszy taki obóz, Berezka Kartuska, powstał w 1934 roku na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

pozycja składniowa, a mianowicie sąsiedztwo wyrazów *Polish – death – camp*, wywołało negatywne skojarzenia Polski, Polaków z obozami śmierci z czasów II wojny światowej<sup>23</sup>. Zasada poprawności politycznej każe, aby takich, sugerujących, kolokacji unikać.

Przykłady tabu ufundowanego na zasadzie bliskości często można znaleźć w komunikacji politycznej. Swietłana S. Jermolenko (1995, s. 11) pisze, że jeden z tomów Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej został zatrzymany przez cenzurę – pod pretekstem, że tom zaczynał się od hasła *ВКП(б) – Всесоюзная коммунистическая партия большевиков* ‘WKP(b) – Ogólnorosyjska Partia Komunistyczna Bolszewików’, a kończył się hasłem *водевиль* ‘wodewil’. Z punktu widzenia cenzora taka, nawet przypadkowa, styczność dwóch haseł (znajdujących się na tej samej stronie lub na grzbiecie tomu) była niepożądana, jako że mogła sugerować ironiczny stosunek do partii bolszewików.

Za inny przykład tegoż typu może posłużyć historia wybitnego radzieckiego pianisty Stanisława Neuhausa, który w 1948 roku wraz z dwojgiem innych rodaków (Belą Dawidowicz i Jewgienijem Malininem) miał wziąć udział w konkursie chopinowskim w Warszawie. Krótco przed tym na ekrany radzieckich kin wszedł film „Konstantin Zaslownow”, opowiadający o radzieckiej partyzantce z lat II wojny światowej. Jedną z kluczowych postaci w filmie, pułkownik SS, miał nazwisko Neuhaus. W Ministerstwie Kultury ZSRR podjęto decyzję, że Kraj Rad nie może być reprezentowany za granicą przez nosiciela nazwiska faszystowskiego zabójcy. Stanisława Neuhausa zatrzymano, gdy już siedział w samolocie. Zabrano mu wizę, paszport i bilet, a później odwieziono z powrotem do domu [http://berkovich-zametki.com/Nomer45/Neuhaus1.htm, 27.12.2016].

Charakterystyczna dla nowomowy totalitaryzmu arbitralność w zakresie semantyki językowej polegała m.in. na zawężeniu treści znaków i blokowaniu treści nieortodoksalnych. Na przykład: w powieści Orwella przymiotnik *wolny* stosuje się jedynie do obiektów codzienności – w takich konstrukcjach, jak *wolne*

<sup>23</sup> Niestety nie jest to jedyny przypadek. Niemiecka gazeta *Die Welt* opublikowała 24 XI 2008 r. artykuł pt. „Asafs Reise um die Welt”, gdzie na s. 28 jest zdanie: „Eine israelische Schulgruppe hatte das Foto auf ihrer Reise in das ehemalige polnische Konzentrationslager Majdanek dabei” (‘Izraelska grupa szkolna miała ze sobą plakat podczas zwiedzania byłego polskiego obozu koncentracyjnego Majdanek’). Fakt ten posłużył za podstawę wszczęcia sprawy sądowej na wniosek Zbigniewa Osewskiego, który poczuł się dotknięty tą publikacją osobiście. Niemiecka gazeta opublikowała w swojej wersji papierowej, jak również w internecie przeprosiny [http://www.welt.de/welt\_print/article2782915/Die-WELT-bedauert-zutiefst-und-entschuldigt-sich.html; 27.12.2016], co Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał za wystarczające: pozwany dopełnił czynności niezbędnych do usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego powoda. Dalej idące roszczenia, „zmierające do przeproszenia powoda indywidualnie z imienia i nazwiska uznano natomiast za zbyt daleko idące w sytuacji, gdy dane personalne nie pojawiły się w spornych publikacjach” [zob.: http://dzieje.pl/aktualnosci/sad-apelacyjny-w-warszawie-nie-bedzie-indywidualnych-przeprosin-za-zwrot-polski-obozy; 27.12.2016].

*buty, wolna ubikacja*, nie dopuszcza się jednak jego użycia w dyskursach politycznych<sup>24</sup>.

Jednym z czynników określających możliwość bądź niemożliwość uczestniczenia w dyskursie jest jego skład personalny. Do zakazanych należą m.in. dyskursy międzyetniczne. James George Frazer (1911) pisał, że jednym z przypadków tabu jest zakaz komunikacji językowej z przedstawicielami innych plemion i w ogóle z obcymi – zwyczaj, który w społeczeństwach pierwotnych przetrwał do dziś i którego elementy obserwujemy też w zachowaniach współczesnych Europejczyków. Mówi o tym chociażby tytuł filmu „Never Talk to Strangers” („Nigdy nie rozmawiaj z nieznanym”) w reżyserii Petera Halla<sup>25</sup>.

Selekcji akceptowanych i nieakceptowanych dyskursów dokonuje się także przy uwzględnieniu kanału przekazu. Istnieje zasada, zgodnie z którą o pewnych rzeczach można napisać, ale nie można powiedzieć. Innymi słowy dyskursy oralne są traktowane jako bardziej bezpośrednie, osobiste, podczas gdy pismo sprzyja depersonifikacji przekazu: jak pisze Walter Ong, tekst pisany w pewnym stopniu uniezależnia się od nadawcy (1992, s. 113). Tym można tłumaczyć fakt, że w komunikacji internetowej, np. na portalach społecznościowych, rozpowszechniony jest tzw. styl wylewny – zjawisko to określa się też jako internetowy ekshibicjonizm<sup>26</sup>. W komunikacji *face to face* obowiązuje większy stopień powściągliwości, jeśli chodzi o wyrażanie uczuć i ocen. Na to wskazują chociażby niektóre zasady interpersonalne, sformułowane przez Goeffreya Leecha (1983): mają one poniekąd treść powinnościowo-zakazową. Na przykład reguła uprzejmości wymaga, aby wypowiedź była możliwa do zaakceptowania przez partnera, a więc nie zawierała treści prowokacyjnych ani przykrych (czego zresztą wymaga też reguła Polyanny<sup>27</sup>); reguła skromności oznacza unikanie otwartego chwaleńia się<sup>28</sup>.

Zasada „Można napisać – nie wolno powiedzieć”<sup>29</sup> poniekąd obowiązuje także w dyskursach religijnych. Fredrick Boswell (2006, s. 759) pisze, że wła-

<sup>24</sup> W związku z tym Evgenij M. Vereščagin (1995, s. 204) pisze o zniekształceniu (niem. *Entstelung*) języka w epoce socjalizmu. Z rytualnego oraz arbitralnego charakteru komunikacji językowej wynika pauperyzacja języka, np. takie zjawisko, jak unikanie synonimów: „Do danego przedmiotu lub danej sytuacji powinna się odnosić jedna formuła” (Głowiński 1991, s. 20).

<sup>25</sup> W folklorze Białorusi występują np. wierszowane zaklęcia, skierowane przeciw mieszkańcom sąsiednich wsi. W jednym z takich tekstów figurują mieszkańcy wsi Miechówka (Мехаўка): „Мехаўскія чэрці, калі вам памерці: у суботу – рана, у нядзелю – яма” (‘Miechowskie diabły, kiedy przyjdzie wam umrzeć: w sobotę za wcześnie, lecz w niedzielę czeka na was jama’). Wyrażenie *miechowskie diabły* służy jako narzędzie agresji werbalnej, skierowanej przeciw sąsiadom z innej wsi.

<sup>26</sup> O tym zjawisku pisał Umberto Eco (2007, s. 104 i n.), rozważając m.in. przykład pewnego internauty, który na swoim *home page* udostępnił widok własnego jelita grubego.

<sup>27</sup> Sawaniewska-Mochowa, Moch (2000, s. 72) piszą o preferowaniu w komunikacji „wyrazów i zwrotów słabo nacechowanych emocjonalnie lub ich pozornych ekwiwalentów”.

<sup>28</sup> Reguły Leecha zaprezentowano tu w polskich tłumaczeniach z książki Zbigniewa Neckiego (2000, s. 130). Warto wspomnieć, że Walery Pisarek (2007, s. 343 i n.) upatruje oddziaływanie reguły Polyanny w „nadprzeciętnej dominacji słownictwa nacechowanego pozytywnie”.

<sup>29</sup> Istnieje też zasada o odwrotnym układzie elementów: „Można powiedzieć – nie można napisać”; por. zjawisko „to nie jest rozmowa na telefon”.

dze kościelne wydawały w swoim czasie zakazy publicznego czytania pewnych fragmentów Biblii, zawierających opisy szczególnych stanów fizjologicznych<sup>30</sup>: tekst, który istnieje w formie pisanej, nie jest do zaakceptowania w dyskursach komunikacji mówionej<sup>31</sup>.

Podobna zasada działa w polityce. Na Białorusi istnieją media opozycyjne, np. gazeta *Narodnaja wola* (*Народная воля*) czy portal internetowy *naviny.by*, ale nie ma prywatnej, niezależnej telewizji, a poza tym obowiązuje zakaz publicznych akcji protestu. Zakaz ten ma charakter tak bezwzględny, że powoduje sytuacje wręcz absurdalne. Na przykład w lutym 2016 roku, w tym samym czasie gdy Unia Europejska zniosła większość sankcji nałożonych na Białoruś, do odpowiedzialności sądowej – za udział w akcji protestu – w stołecznym Mińsku pociągnięto opozycyjnego filozofa Włodzimierza Mackiewicza, który w trakcie trwania tej akcji... przebywał za granicą.

Szeroko znanym zjawiskiem jest zakaz publicznego funkcjonowania poszczególnych tekstów, np. książek<sup>32</sup>. Przykładowo powieść Vladimira Nabokova „*Lolita*”, uznana za pornograficzną, w latach 50. XX wieku była zakazana we Francji, Wielkiej Brytanii, Argentynie, Nowej Zelandii i RPA. W internecie można przeczytać, że bajka braci Grimm „*Czerwony Kapturek*” była swego czasu zakazana w Kalifornii – z powodu butelki wina znajdującej się w koszyku, który dziewczynka niosła dla babci.

#### 4. Zakazane akty mowy

Wrodzona skromność nie pozwoliła mi się tym chwalić.  
*Forum internetowe*

Najniższy poziom jednostek komunikacyjnych jest reprezentowany przez wypowiedzenia realizujące akty mowy. W tej sferze też działają zakazy i ograniczenia społeczne. Niektóre z nich mają charakter systemowy, tzn. obowiązują jako ogólne reguły komunikacji międzyludzkiej. W słynnej koncepcji Herberta-Paula Grice'a niektóre postulaty zachowań komunikacyjnych są sformułowane w trybie powinnościowo-zakazowym, np. postulaty kategorii jakości: „Do not say what you believe to be false” oraz „Do not say that for which you lack adequate evidence” (Grice 1975, s. 46). Za sprawą tych ustaleń uznaje się za niepożądaną

<sup>30</sup> Chodzi np. o fragment z Ewangelii św. Łukasza (8.41–8.43): „A oto przyszedł mąż, imieniem Jair, który był przełożonym synagogi, i padł do nóg Jezusa, i prosił go, aby wstał do jego domu. Gdyż miał córkę jedynaczkę, w wieku około dwunastu lat, a ta umierała. A gdy On szedł, tłumy cisnęły się do niego. A niewiasta, która miała krwotok od dwunastu lat i na lekarzy wydawała całe swoje mienie, a nikt nie mógł jej uleczyć”.

<sup>31</sup> O różnicy między komunikacją w formie mówionej i formie pisanej zob. Nikolajewa 1987, s. 31.

<sup>32</sup> Zob. wykaz zakazanych książek: [<http://legacy.fordham.edu/halsall/mod/indexlibrorum.asp>; 27.12.2016].



czynności językowe zawierające nieprawdę i wprowadzające adresata w błąd<sup>33</sup>, a mówienie kłamstwa może powodować poczucie winy (Ekman i in. 2014, s. 99). Reakcją na kłamstwo dzieci często są negatywne „proroctwa” rodziców, stosowane jako środek „naiwnej” pedagogiki, np.:

(14) Okłamałeś mnie w sprawie ocen, prawda? Wiesz, co z ciebie wyrośnie? Człowiek, któremu nikt nigdy nie zaufa (Faber, Mazlish 2013, s. 90).

Z badań przeprowadzonych przez National Research Center w Chicago w latach 1972–1986 wynika, że amerykańscy rodzice za najbardziej pożądaną cechę dziecka uważają uczciwość (Ekman i in. 2014, s. 155).

Z teorii Grice’a wynika, że zakazuje się czynności językowych, które łamią zasadę kooperacji, a w szczególności przyczyniają się do przykrych doznań partnerów komunikacyjnych<sup>34</sup>. Właśnie troską o adresata można wytłumaczyć wiele zakazów dotyczących takich aktów mowy, jak kłamstwo, oszczerstwo, obelga i in. w kodeksie zachowań chrześcijan, o którym była mowa wyżej.

W komunikacji publicznej są zakazane pewne typy czynności językowych, za które odpowiedzialność jest regulowana przez prawodawstwo. Chodzi o zniesławienie i zniewagę (zob. m.in. Kajtoch 2015, s. 51 i n.).

Zniesławienie polega na pomawianiu o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. [...] Ustalenie, co może daną osobę poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, musi być dokonywane w oparciu o oceny społeczne (Gardocki 2004, s. 262).

W odróżnieniu od zniesławienia zniewaga (zgodnie z art. 216 Kodeksu karnego) oznacza niedopuszczalną formę językową wypowiedzi oceniającej, np. stosowanie pod czyimś adresem określeń wulgarnych. Językowy aspekt sprzecznej z prawem agresji werbalnej uwzględniony został w art. 214 Kodeksu karnego:

Brak przestępstwa zniesławienia [...] nie wyłącza jednak odpowiedzialności sprawcy za zniewagę ze względu na formę podniesienia lub rozgłoszenia zarzutu. [...] W przypadku, gdy podnoszony jest wobec kogoś zarzut merytoryczny, usprawiedliwiony w świetle przepisów o zniesławieniu, niewłaściwa od strony formy [...] będzie tylko taka wypowiedź, przy której forma ta nie była adekwatna do jej zawartości merytorycznej (Gardocki 2004, s. 265).

<sup>33</sup> Wymóg mówienia prawdy kłóci się czasem z wymogiem grzeczności: grzeczność, jak wiadomo, „czasami wymaga upiększania rzeczywistości” (Ekman i in. 2014, s. 16). Wspomniani tu autorzy, powołując się na Ervinga Goffmana, piszą o komunikacji międzyludzkiej jako o spektaklu, w którym odgrywa się wymagane i oczekiwane role, a „nieprawdziwy przekaz jest tym, co sprawia, że wiemy, co ktoś zamierza zrobić”. Autorzy przytaczają taki oto przykład: „Kiedy rano pytam moją sekretarkę: – Jak się pani miewa?, to tak naprawdę nie chcę usłyszeć, że czuje się paskudnie, ponieważ okropnie pokłóciła się ze swoim synem. Chcę wiedzieć, czy jest w stanie wykonywać swoje obowiązki, o czym ona mnie zapewnia mijającą się z prawdą odpowiedzią: – Dobrze” (Ekman i in. 2014, s. 17). O podobnej zależności między prawdą i grzecznością w komunikacji politycznej pisze Walery Pisarek (1993, s. 4).

<sup>34</sup> Wojciech Kajtoch pisze: „Język poprawności politycznej wyrósł [...] z języka dyplomacji, wymyślono go, aby wobec nikogo nie używać słów, które ten uzna za obraźliwe” (2015, s. 51).

Zacytowany wyżej Lech Gardocki przytacza następujący przykład: jeżeli ktoś w sposób uzasadniony zarzuca komuś, że dokonał kradzieży i określa go jako złodzieja, nie powinien odpowiadać za zniewagę, ale zniewagą będzie nazwanie tego człowieka *bandytą*.

Zniewaga jest uważana za przestępstwo przeciwko godności osobistej człowieka, czyli „przeciwko jego subiektywnemu poczuciu własnej wartości jako jednostki ludzkiej” (Gardocki 2004, s. 266). Ze względów oczywistych sąd stosuje przy tym tylko ogólne określenie: „znieważa”, nie konkretyzuje jednak, w jakich konkretnych formach językowych akt znieważania występuje. Należy podkreślić, że zniewagę rozpatruje się z komunikacyjnego, nie zaś z psychologicznego punktu widzenia, dlatego, jak pisze Gardocki, w tym przypadku nie są istotne „następstwa w postaci poczucia naruszenia godności osoby znieważanej”: „Za przestępstwo należy uznać też taką zniewagę, która nie miała takiego skutku”. Mija się to jednakże z praktyką, gdyż podstawą ścigania przestępstwa zwykle są oskarżenia prywatne, zainicjowane przez osoby pokrzywdzone.

Tabu w zakresie aktów mowy najczęściej ma charakter obyczajowy. Na przykład u niektórych tubylców Australii, Ameryki Północnej i Afryki zakazowi podlegają bezpośrednie akty illokucyjne w kontaktach międzypłciowych. Jest to tzw. język unikania – ang. *avoidance speech* oraz *mother-in-law language* (Dixon 1980; Clark, Carlson 1982; Merlan 2006, s. 464). Obyczaj wymaga, aby kobieta, która zwraca się do mężczyzny (np. teściowa do swojego zięcia), używała pośredniego aktu mowy. W jednym z australijskich plemion starsza kobieta, która chce rozmawiać z zięciem, nie może poprosić go wprost o cokolwiek – powinna (formalnie) zwrócić się do innych osób, a gdy nie jest to możliwe, nawet do psa lub dowolnego przedmiotu. Jest ponadto zakazany kontakt wzrokowy. Relacje między młodą mężczyzną a jego teściem są mniej regulowane, ale i w tym przypadku zaleca się określoną realizację aktów mowy: mówienie w tempie wolnym, bez podniesienia głosu. Skrajny przypadek języka unikania występuje u członków plemienia Umpila w Australii: teściowa w ogóle nie może zwracać się do zięcia w obecności innych osób. W środowisku mężczyzn z kolei istnieje język tajny – ang. *secret language*, używany w procesie rytuałów inicjacji.

Tabu w zakresie czynności językowych, jak widzimy z powyższych przykładów, ma nacechowanie etniczno-kulturowe. Chodzi nie tylko o tak zróżnicowane kultury, jak australijska (autochtoniczna) i europejska, lecz np. także o kultury słowiańskie. W książce rosyjskiej autorki na temat etykiety językowej znajdujemy taki przykład:

- (15) Do tramwaju wsiadła grupa młodych ludzi, prawie nastolatków. Zachowywali się bardzo głośno, nie zwracając uwagi na innych pasażerów. Starszy człowiek zrobił – w kategorijskiej formie – uwagę jednemu z młodzieńców. Tamten „się odgryzł”. Wówczas „wychowawca” zaczął go strofować: – Smarkacz! Łajdak! Dam ci nauczkę, jak się zachowywać! „Nauczyciel” jednak jest w błędzie: w ten sposób nie można nauczyć kogokolwiek dobrych manier! (Formanowska 1987, s. 25).

Autorka książki zwraca uwagę na niesłuszną reakcję, wybuchowość starszego człowieka, ale z europejskiego, w tym polskiego, punktu widzenia robienie uwag w miejscu publicznym i pod adresem kogoś nieznanego (nawet, a może i przede wszystkim, jeśli jest to osoba młodsza) jest raczej uważane za niestosowne, chyba że sytuacja grozi szczególnym niebezpieczeństwem. O tej cesze zachowań językowych Rosjan pisze np. Iosif A. Stiernin:

Możliwość modyfikacji zachowania partnera komunikacyjnego w rosyjskiej tradycji kulturowej jest bardzo wysoka. Rosjanie dość często i w rozmaitych sytuacjach dążą do wywierania wpływu na zachowania innych ludzi: dzieci (swoich i obcych), którym Rosjanie przez cały czas mówią, co mają robić; znajomych, którym dają rady, jak lepiej postępować; nieznanym i cudzoziemcom, których informują o błędnych zachowaniach. [...] Rosjanin może w sposób otwarty powiedzieć komukolwiek, że ma do niego pretensje, wymagać od niego przestrzegania norm, np. w stylu: „Dlaczego Pan?..” Z punktu widzenia cudzoziemców Rosjanie przez cały czas ingerują w sprawy innych ludzi (Stiernin 2004, s. 37).

Odwrotnie – zgodnie z etykietą językową Europejczyków w komunikacji – jeśli chodzi o zachowania preskrypcyjne w dyskursach codzienności – wymagana jest powściągliwość. W tym kontekście symbolicznej treści nabiera polski tytuł książki amerykańskiej pisarki Alice Clayton: „Nie mów mi, co mam robić” (tytuł oryg. „Screwdrivered”).

\* \* \*

Na zakończenie należy zaznaczyć, że zjawisko tabu wydaje się nieodłącznym elementem komunikacji międzyludzkiej. Najczęściej wielu się kojarzy z dawnymi epokami, gdy ludzie wierzyli w duchy i demony, przypisując znakom językowym i innym symbolom siłę sprawczą (na zasadzie naiwnego naturalizmu). Jednakże i dziś, nawet w najbardziej rozwiniętych, także pod względem wykształcenia i poziomu wiedzy encyklopedycznej, krajach świata, tabuizacja zachowań językowych jest na porządku dziennym<sup>35</sup>. Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. Pierwsza, ogólniejsza, przyczyna polega na tym, że – zgodnie z teorią pragmatyzmu funkcjonalnego – zarówno system pojęciowej kategoryzacji rzeczywistości, jak i semantyka języka są zależne od właściwych *homo sapiens* zdolności i umiejętności funkcjonalnych, habitualnych, w szczególności interakcyjnych (zob. Popa 1976, s. 84 i n.). W ten sposób uznaje się „ideologię języka” (Sićko 2007, s. 93), tzn. odzwierciedlenie – w aspekcie formy i aspekcie treści jednostek językowych

<sup>35</sup> Za jeden z wielu przykładów można przytoczyć fakt z dzisiejszej rzeczywistości rosyjskiej. W lutym 2016 roku w Instytucie Historii RAN w Sankt Petersburgu odbyła się publiczna obrona pracy habilitacyjnej, której tematem była działalność Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej generała Andrieja Własowa w czasie II wojny światowej. Wydarzenie to, jak czytamy na stronie Radia Swoboda [<http://www.svoboda.org/content/transcript/27589967.html>; 27.12.2016], wywołało głośny sprzeciw społeczny, na skutek czego prokurator skierował dysertację do ekspertyzy, sugerując możliwe jej powiązanie z ekstremizmem i występowanie znamion przestępstwa, określanego jako „publiczne nawoływanie do agresji militarnej” (Kodeks karny RF, art. 354-1).

– charakterystycznych dla wspólnot ludzkich reguł i zasad organizacji społecznej. Jednym z wymiarów tej organizacji jest ustalenie sytuacji, w których działalność mowna nie jest pożądana. Wiedza o takich sytuacjach stanowi element kompetencji pragmatycznej.

Niewątpliwie do trwałości tabu przyczyniają się istniejące w świadomości językowej i społecznej „zaległości”, a mianowicie kontynuacja tradycji, która nie opiera się dziś na rzeczywistych faktach. Z drugiej strony, użytkownicy języka unikają nieadekwatnych reprezentacji mentalnych, zakodowanych w formie i strukturze znaków – na tym polega usunięcie z obiegu znaków o niewłaściwej formie wewnętrznej (typu niem. *der Mann des Wortes*).

Tabu w pewnym stopniu opiera się także na niezwykłym doświadczeniu użytkowników języka: operowaniu znakami, zwłaszcza w mowie ustnej, ponieważ towarzyszy intuicja i szczególnego rodzaju namiętność – „wewnętrzny mechanizm wrażliwości”, jak pisze Walery Pisarek (1993, s. 3), o którym lingwiści, jak się wydaje, wiedzą na razie niewiele. W związku z tym można nawiązać także do kategorii chęci/upodobania (ang. *appetence*) oraz kategorii nastawienia (ang. *attitude*) w teorii języka artystycznego Ivora A. Richardsa (1926, s. 28): obydwie kategorie odzwierciedlają zależność działalności językowej od „impulsów” podświadomości. Znaki oscylują między konwencją kulturową, która nadaje formom dowolny, fizycznie niemotywowany sens, a indywidualną wrażliwością jednostek, która w mniejszym lub większym stopniu jest „podsycana” przez wyrazistość form (co m.in. kształtuje specyfikę tzw. kultury oralnej w społeczeństwach pierwotnych, a także w niektórych współczesnych dyskursach komunikacji – zob. McLuhan 2004, s. 133; Ong 1992, s. 69 i n.; Szpunar 2014, s. 696). Operowanie formami, w tym wycofanie ich z obiegu, może stanowić samodzielne zjawisko<sup>36</sup> (za sprawą presji wewnętrznych kompleksów podświadomości), niezależne od funkcji społecznej języka.

„Ideologia języka” kształtuje się w kontekście ciągle się zmieniającej ideologii społecznej, w której jedne wartości zastępują inne. Istnieje więc określona ewolucja zakazów, ograniczeń, restrykcji, które pełnią ważną społeczną funkcję ergonomiczną: regulowanie zgodności działań międzyludzkich oraz zgodności ludzkich poczynań z wymogami środowiska naturalnego. Nawet gdybyśmy zrezygnowali z tabu, oznaczałoby to wprowadzenie zakazu na zakazy.

### *Bibliografia*

- Allan K. (1986). *Linguistic Meaning*. London–New York.  
 Bonhoeffer D. (2015). *Gemeinsames Leben: das Gebetbuch der Bibel*. Gütersloh.  
 Boswell F. (2006). *Bible Translation into Lesser-Known Languages*. W: K. Brown (red.). *Encyclopedia of Language and Linguistics* (s. 756–763). Amsterdam.

<sup>36</sup> Za przykład może posłużyć zjawisko fonosymbolizmu.

- Burridge K. (2006a). Taboo, Euphemism, and Political Correctness. W: K. Brown (red.). *Encyclopedia of Language and Linguistics* (s. 455–462). Amsterdam.
- Burridge K. (2006b). Taboo words. W: K. Brown (red.). *Encyclopedia of Language and Linguistics* (s. 452–455). Amsterdam.
- Christie C. (2013). The relevance of taboo language: An analysis of the indexical values of swearwords. *Journal of Pragmatics*, vol. 58, s. 152–169.
- Clark H.H., Carlson T.B. (1982). Hearers and Speech acts. *Language*, vol. LVIII, s. 332–373.
- Dijk T.A. van (2006). Politics, Ideology, and Discourse. W: K. Brown (red.). *Encyclopedia of Language and Linguistics* (s. 728–740). Amsterdam.
- Dixon R.M.W. (1980). *The languages of Australia*. Cambridge.
- Eco U. (2007). *Rakiem. Gorąca wojna i populizm mediów*. Warszawa.
- Ekman P. i in. (2014). *Dlaczego dzieci kłamią*. Warszawa.
- Ephratt, M. (2008). The function of silence. *Journal of Pragmatics*, vol. 40, s. 1909–1938.
- Faber A., Mazlish, E. (2013). *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówily*. Warszawa.
- Formanowskaja N.I. [Формановская Н.И.] (1987). *Вы сказали: «Здравствуйте!» Речевой этикет в нашем общении*. Москва.
- Frazer J.G. (1911). *The Golden Bough*. Part 2: Taboo and the perils of the soul. London. Tłumaczenie polskie: Frazer J.G. (1962). *Złota gałąź*. *Studia z magii i religii* (wyd. 1), przeł. J. Lutyński. Warszawa.
- Frazer, J.G. (1994). *The Collected Works*. 13: Folk-Lore in the Old Testament: Studies in comparative religion, legend and law 2. London.
- Gardocki L. (2004). *Prawo karne*. Warszawa.
- Głowiński M. (1991). *Nowomowa po polsku*. Warszawa.
- Glück H. (red.) (1993). *Metzler Lexikon Sprache*. Stuttgart, Weimar.
- Grice H.P. (1975). *Logic and conversation*. W: P. Cole, J.L. Morgan (red.). *Syntax and Semantics*. V. 3 (s. 41–58). New York.
- Grochowski M. (1995). *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa.
- Guillet R., Arndt J. (2009). Taboo words: The effect of emotion on memory for peripheral information. *Memory & Cognition*, vol. 37/6, s. 866–879.
- Handke K. (2008). *Socjologia języka*. Warszawa.
- Hoeksema J., Napoli D.J. (2008). Just for the hell of it: A comparison of two taboo-term constructions. *Journal for Linguistics*, vol. 44, s. 347–378.
- Holzkecht S. (1988). Word taboo and its implications for language change in the Markham family of languages, PNG. *Language and Linguistics in Melanesia*, nr 18, s. 43–69.
- Janschewitz K. (2008). Taboo, emotionally valenced, and emotionally neutral word norms. *Behavior Research Methods*, vol. 40, s. 1065–1074.
- Jay K.L., Jay T.B. (2015). Taboo word fluency and knowledge of slurs and general pejoratives: Deconstructing the poverty-of-vocabulary myth. *Language Sciences*, vol. 52, s. 251–259.
- Jarząbek K. (1996). *Życie w milczeniu*. *Wiedza i Życie*, nr 4, s. 40–43.
- Jermolenko S.S. [Ермоленко С.С.] (1995). *Язык тоталитаризма и тоталитаризм языка*. W: Г.М. Яворская (red.). *Мова тоталітарного суспільства* (s. 7–15). Київ.
- Kajtoch W. (2015). O języku poprawnym politycznie. Rozmowa Andreany Jeftimovej z Uniwersytetu Sofijskiego z prof. Wojciechem Kajtochem. *Galeria*, nr 35, s. 48–60.
- Kiklewicz A. (2013). *Ветка вишни*. *Статьи по лингвистике*. Olsztyn.
- Kuczyński M. (2004). *Transfuzja semantyczna jednostek leksykalnych a rola mediów*. W: P.P. Chruszczewski (red.). *Aspekty współczesnych dyskursów* (s. 161–182). Kraków.
- Leech G. (1983). *Principles of Pragmatics*. London.
- Léon-Dufour X. (red.) (1995). *Vocabulaire de théologie biblique*. Paris.

- Lotman J.M. [Лотман Ю. М.] (1994). Беседы о русской культуре. Быт и традиции русского дворянства (XVIII-начало XIX века). Санкт-Петербург.
- Lycan W.G. (2015). Slurs and lexical presumption. *Language Sciences*, vol. 52, s. 3–11.
- McLuhan M. (2004). Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka. Warszawa.
- Merlan F. (2006). Taboo: Verbal Practices. W: K. Brown (red.). *Encyclopedia of Language and Linguistics* (s. 462–466). Amsterdam.
- Mieczkowska N.B. [Мечковская Н.Б.] (1996). Социальная лингвистика. Минск.
- Mirus G., Fisher J., Napoli D.J. (2012). Taboo expressions in American Sign Language. *Lingua*, nr 122, s. 1004–1020.
- Mosiółek-Kłosińska K. (2000). Wulgaryzacja języka w mediach. W: J. Bralczyk, K. Mosiółek-Kłosińska (red.). *Język w mediach masowych* (s. 112–119). Warszawa.
- Nęcki Z. (2000). *Komunikacja międzyludzka*. Kraków.
- Nikołajewa T.M. [Николаева Т.М.] (1987). Единицы языка и теории текста. W: Т.В. Цивьян (red.). *Исследования по структуре текста* (s. 27–57). Москва.
- Ogden C.K., Richards I.A. (1969). *The Meaning of Meaning. A Study of the Influence of Language upon Thought and of the Science of Symbolism*. London.
- Ong W. (1992). *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Lublin.
- Orzechowska J. (2014). *Скитские покаяния* из коллекции Войновского монастыря (происхождение и структура). W: D. Paško-Konecniak i in. (red.). *Staroobrzędowcy za granicą. II: Historia, religia, język, kultura* (s. 329–335). Toruń.
- Paziński P. (2016). Parszywy milion. *Tygodnik Powszechny*, nr 8, s. 24–26.
- Piaget J. (1967). *La psychologie de l'intelligence*. Paris.
- Pisarek W. (1993). O nowomowie inaczej. *Język Polski*, t. LXXIII/1–2, s. 1–9.
- Pisarek W. (2007). *O mediach i języku*. Kraków.
- Pociechina H. (2010). Концепт *грех* в православном дискурсе исповеди. W: А. Киклевич, А. Камалова (red.). *Концепты культуры в языке и тексте: теория и анализ* (s. 43–70). Olsztyn.
- Polański K. (red.) (1999). *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, wyd. 2. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Popa C. [Попа К.] (1976). *Теория определения*. Москва.
- Richards I.A. (1926). *Science and Poetry*. New York.
- Riesman D., Glazer N., Denney R. (1989). *The Lonely Crowd*. New Haven–London. Tłumaczenie polskie: Riesman D. (2011), *Samotny tłum*, przeł. J. Strzelecki. Kraków.
- Rokoszowa J. (1994). Milczenie jak fakt językowy. *Biuletyn PTJ*, z. L, s. 28–47.
- Roloff M.E., Johnson D.I. (2001). Reintroducing taboo topics: Antecedents and consequences of putting topic back on the table. *Communication Studies*, vol. 52/1, s. 37–50.
- Sawaniwska-Mochowa Z., Moch W. (2000). *Poradnik językowy: polskie gadanie*. Wrocław.
- Sićko J. [Ситько Ю.] (2007). Бытование функционально-прагматической методологии в отечественном языкознании (60-х годов XIX века – первой половины XX века). На примере понятия части речи. Севастополь.
- Steciąg M. (2012). *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*. Zielona Góra.
- Stiernin I.A. [Стернин И.А.] (2004). Основные особенности русской коммуникативной культуры. W: L. Szepielewicz (red.). *Człowiek, świadomość, komunikacja, internet* (s. 32–55). Warszawa.
- Szpunar M. (2014). Od pierwotnej oralności do wtórnej piśmienności w epoce dominacji internetowego *biasu*. *Zeszyty Prasoznawcze*, t. 57/4, s. 694–706.
- Sztompka P. (2010). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Warszawa.
- Vereščagin J.M. (2002). Poskommunistisches „Newspeak“: Ein Erbe des Totalitarismus (Betrachtungen zum Zeitraum zwischen 19./21. August 1991 und 3./4. Oktober 1993). W: K. Steinke (red.). *Die Sprache der Diktaturen und Diktatoren* (s. 202–228). Heidelberg.

Wachtin N.B., Gołowko E.W. [Вахтин Н.Б., Головки Е.В.] (2004). Социоллингвистика и социология языка. Санкт-Петербург.  
Warchała J. (2003). Kategoria potoczności w języku. Katowice.

### STRESZCZENIE

Autor rozważa problem tabu we współczesnej komunikacji językowej. Choć zwykle tabu jest rozpatrywane jako zjawisko w zakresie nominacji leksykalnej i dotyczy zakazywania wyrazów i grup wyrazowych, to jednak w rzeczywistości nastawienie powinnościowo-zakazowe realizuje się w odniesieniu do wszystkich poziomów systemu języka: języka/mowy, dyskursu/tekstu, wypowiedzenia/aktu mowy, wyrazu/grupy wyrazowej, fonemu/grafemu. Szczególną uwagę autor poświęca tabu w zakresie działań językowych, omawiając takie zjawiska, jak poprawność polityczna, reintrodukcja, detabuizacja, neoeufemizacja, milczenie i in. Materiał empiryczny pochodzi z języków słowiańskich i germańskich.

**Słowa kluczowe:** tabu, językoznawstwo antropologiczne, socjologia języka, komunikacja werbalna, pragmatyka, dyskurs, tekst, akt mowy, język wypowiedzi dziennikarskiej